

Miejsce na identyfikację szkoły

ARKUSZ PRÓBNEJ MATURY Z OPERONEM JĘZYK POLSKI

POZIOM ROZSZERZONY

Czas pracy: 180 minut

LISTOPAD
2018

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 11 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Wypracowanie napisz w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za napisanie
wypracowania
można otrzymać
łącznie **40 punktów**.

Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--

**KOD
ZDAJĄCEGO**

Arkusz opracowany przez Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON.
Kopiowanie w całości lub we fragmentach bez zgody wydawcy zabronione.

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Określ, jaki problem podejmuje Anna Pawełczyńska w podanym tekście. Zajmij stanowisko wobec rozwiązania przyjętego przez autora, odwołując się do tego tekstu oraz do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Anna Pawełczyńska, *Przeszłość jest dziś...*

Wiele książek cieszy, bawi czytelnika, są miłe i łatwe w odbiorze, stanowią rozrywkę. Wybór książek zależy od tego, jakie funkcje lektura spełnia w naszym życiu. Jedni szukają oderwania od własnej codzienności przez włączenie się w życie innych ludzi: w ich myśli, uczucia, doświadczenie i przygody. Wtedy literatura urozmaica monotonię naszego życia, dodaje mu barwy i przenosi w świat wyobraźni. Inni, zależnie od swych zainteresowań, szukają książki, która pogłębia i poszerza wiedzę w pasjonującej ich dziedzinie. Dzięki wybranym starannie lekturom lepiej poznają zjawiska otaczającego nas współczesnego świata, historię Polski, historię ludzkości, różnorodność obyczajów, sztukę, przyrodę i krajobrazy. Niektórzy koncentrują swoją lekturę na książkach umożliwiających im lepsze poznanie i zrozumienie psychiki człowieka. Takie poznanie, które pozwala poszerzyć własną osobowość, wrażliwość i zdolność odczuwania innych, a także lepszego rozumienia siebie, własnych cierpień, radości i pragnień. Wreszcie niektórzy poszukują w literaturze takiego bohatera, który może stanowić wzór postaw wobec życia: sposób postępowania wobec ludzi, przykład zmagania się z sytuacjami trudnymi, rozwiązywania konfliktów moralnych. Żarliwego i względnie doświadczonego czytelnika nie trzeba zachęcać do czytania. Wystarczą rzetelne informacje, aby każdy sięgnął po książkę, która trafia w jego uświadamiane potrzeby i zainteresowania, taką, która przynajmniej przybliży do odpowiedzi na stawiane przez czytelnika pytania.

Ale na liście lektur szkolnych są również książki, po które sięgamy niechętnie. [...] Chodzi mi o książki opisujące życie w sowieckich i hitlerowskich obozach koncentracyjnych. [...]

Czytanie obozowej literatury wielu ludziom wydaje się bezcelowe. Uważają, że jest to tylko niepotrzebne przeżywanie cudzej męki; babranie się w minionej historii, która nie ma nic wspólnego z życiem ludzi współczesnych. Sprawy dzieją się w obcym świecie, do którego trudno znaleźć analogię w naszym współczesnym życiu. Ten obcy świat wzbudza wstręt, odrzuca, wyzwala chęć samoobrony przed jakąkolwiek formą uczestnictwa w cierpieniu innych ludzi – w ich nędzy, upodleniu lub okrucieństwie. Czytelnik na ogół nie widzi żadnego celu ani nie odczuwa potrzeby, aby obserwować koszmarnie realia, w jakich trwa walka o przetrwanie. Walka o to, aby zachować życie chociaż trochę dłużej, mimo że działają warunki okrutnej przemocy, która może to życie w każdej chwili przerwać. [...]

Ale nie mają racji ci, którzy uciekają przed poznaniem i zrozumieniem niemieckich i sowieckich obozów koncentracyjnych. Nie chodzi tu tylko o minioną historię, chodzi o problemy podstawowe dla ludzkiego życia.

Anna Pawełczyńska, *Przeszłość jest dziś* [w:] *Zbliżenia: literatura, historia, obraz, mit...*, pod red. A. Kowalczykowej, Warszawa 1998.

Temat 2. Dokonaj interpretacji porównawczej podanych utworów. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Jan Lechoń, *Herostrates*

Czyli to będzie w Sofii, czy też w Waszyngtonie.
Od egipskich piramid do śniegów Tobolska
Na tysiączne się wiorsty rozsiadła nam Polska,
Papuga wszystkich ludów – w cierniowej koronie.

Kaleka, jak beznodzy żołnierze szpitalni,
Co będą ze łąz wieczną chodzili po świecie,
Taka wyszła nam Polska z urzędu w powiecie
I taka się powlokła do robót – w kopalni.

Dziewczyna, na matczyne niepomna przestrogi,
Nieprawny dóbr sukcesor, oranych przez dzieci,
Robaczek świętojański, co w nocy zaświeci,
Wspomnieniem dawnych bogactw żyjący ubogi.

A dzisiaj mi się w zimnym powiewie jesieni,
W szeleście rdzawych liści, lecących z kasztanów,
Wydała kościotrupem spod wszystkich kurhanów,
Co czeka trwożny chwili, gdy ciało odmieni.

O! zwalcieź mi Łazienki królewskie w Warszawie,
Bezduszne, zimnym rylcem drapane marmury,
Pokruszcie na kawałki gipsowe figury
A Ceres kłosośną utopcie mi w stawie.

Czy widzisz te kolumny na wyspie w teatrze,
Co widok mi zamknęły daleki na ścieżaj?
Ja tobie rozkazuję! W te słupy uderzaj
I bij w nie, aż rozkruszysz, aż ślad się ich zatrze.

Jeżeli gdzieś na Starym pokaże się Mieście
I utkwę w was Kiliński swe oczy zielone,
Zabijcie go! – A trupa zawleczenie na stronę
I tylko wieść mi o tym radosną przynieście.

Ja nie chcę nic innego, niech jeno mi płacze
Jesiennych wiatrów gęźba w półnagich badyłach;
A latem niech się słońce przegląda w motylach,
A wiosną – niechaj wiosnę, nie Polskę zobaczę.

Bo w nocy spać nie mogę i we dnie się trudzę
Myślami, co mi w serce wrastają zwątpieniem,
I chciałbym raz zobaczyć, gdy przeszłość wyżeniem,
Czy wszystko w pył rozkruszę, czy... Polskę obudzę.

Karmazynowy poemat, 1920

Jan Lechoń, *Herostrates* [w:] tegoż, *Poezje*, Lublin 1989.

Rafał Wojacek, *Modlitwa szarego człowieka*

Żeby mi wreszcie dano spokój i wytchnienie
Od wieców rewolucyj i bomb atomowych
Żeby mi nie mówiono o jasnej przyszłości
Żeby mi sztuczny księżyc nie zawracał głowy

Żeby mnie nie straszono perspektywą nowych
Horyzontów znaczonej nowymi łunami
Słońc wschodzących do oczu tak samo drapieżnie
Żeby afisze groźne nie nawoływały

Do pilnej służby gwoli Potędze Ojczyzny
Żeby mi nie kazano siebie doskonalić
Dla sprostania zadaniom o których mało wiem
Żeby nie nauczano Do szeregów Partii

Żeby mnie nie wciągano i żebym w kolumnie
Jakiegokolwiek nie kroczył Najwyżej w procesji
Do ołtarza szynkwasu Żeby mnie nie bito
Podwyżkami cen mięsa albo opłat celnych

Żeby nie dbano o mój rozwój umysłowy
Żeby nie prowadzono na rocznice i
Do mojej biednej głowy sterty wielkich słów
Nie wsypywano po to bym z nich nie miał nic

Żeby mi pozwolono coś mieć Żeby Ciebie
Żeby chociaż na chwilę Sekundę zachwytu
Śmiercią co zza Twych pleców będzie wyglądała
Żeby nie zabraniano zapomnieć o życiu

28 X 1968

Rafał Wojacek, *Modlitwa szarego człowieka* [w:] tegoż, *Wiersze*, Warszawa 1999.

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)

